

Nr. 3. Kraków, dnia 1 Sierpnia 1912 r. Rok I.

WYCHODZI OKOŁO 1-go i 15-go KAŻDEGO MIESIĄCA. — PRENUMERATA ROCZNA KOR. 6·—, PÓŁROCZNA KOR. 3·—.
ADRES WYDAWNICTWA: ROMAN FEREK, KRAKÓW, DRUKARNIA »CZASU« UL. ŚW. TOMASZA 32.
Na odpowiedź listową należy załączyć markę za 10 hal., inaczej odpowiedź umieszczoną będzie w rubryce »Odpowiedzi Redakcyi«.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. — Cena ogłoszenia jednorazowo wynosi 40 hal. za wiersz petitowy jednoszpaltowy.

Świątynia Pańska...

Świątynia Pańska w półmroku ginie —
Cisza... zaledwie słychać głuche westchnienie,
Albo modlitwę drżącą, co płynie
Przed tron Chrystusa, który zbawienie
Dać może...

Na czarnym krzyżu Chrystus bieleje;
A wieczna lampka Twarz Mu oświeca,
W której bezbrzeżna miłość widnieje,
Którą od wieków ludziom przyświeca
I grzeje...

O tej miłości użycz nam Chryste!
Tej wielkiej, świętej — a równie cichej!
By miłowało w nas serce czyste...
Wiecznie prawdziwie!...
. . . .
Która zapala ognie wieczyste —
Daj Chryste!...

Józef Karbowski art. dram.

W myśl uchwały Komitetu Redakcyjnego dwutygodnika organistowskiego «Muzyka i Śpiew« rozpisuje się niniejszem

Konkurs o nagrody honorowe

za najpiękniejsze i najlepsze skomponowanie melodyj na jeden lub dwa głosy z organem, w stylu poważnym kościelnym, do słów Szambelana Dra Kazimierza Lubeckiego: Pieśń do Matki Boskiej »Lilio Biała« i Pieśń do Hostyi. — Pieśni te zamieszczone zostały w numerze I-szym dwutygodnika »Muzyka i Śpiew«.

Udzielone zostaną Nagrody: pierwsza i druga Dyplomy honorowe — dalsze Nagrody: Zaszczytne uznania i wzmianki.

Nagrody te, opatrzone podpisami sędziów konkursu, otrzymają autorzy nagrodzonych prac wraz z upominkiem w postaci jednego z dzieł literatury muzycznej. — Dyplom taki stanowić będzie rodzaj świadectwa uzdolnienia z zakresu wiadomości kompozycyjnych i będzie dowodem o pracy autora nad podniesieniem Muzyki kościelnej.

Termin nadsyłania prac pod adresem Wydawnictwa upływa dnia 15 Października 1912.

Prace nagrodzone pozostają własnością autora, jednak Komitet Redakcyjny zastrzega sobie jednorazowe opublikowanie nagrodzonych prac i załączenie ich jako bezpłatny dodatek dla prenumeratorów dwutygodnika »Muzyka i Śpiew«. Udział w konkursie brać mogą tylko prenumeratorzy naszego pisma.

Muzyka kościelna wojskowa.

Jeśli poruszamy od czasu do czasu w pismach sprawę muzyki kościelnej, to dlatego tylko ażeby przypomnieć że istnieją przepisy nie dozwalające ujmowania powagi i świętości kościołowi, wykonywaniem w czasie nabożeństw utworów nieodpowiednich, niekościelnych lub teatralnych.

Jednych pragniemy naprowadzić na drogę prawdziwej muzyki kościelnej, drugich zaś sprowadzić z tych wyżyn artystyczno-operowych zakazanych i nie licujących z powagą kościoła. Do rzędu takiej artystyczno operowej muzyki kościelnej należą produkcye muzyk wojskowych wykonywane w czasie nabożeństwa wojskowego.

Oprócz Heydena »Z pokorą« i »Ciebie Boże chwalimy« słyszymy różne produkcye nie mające nic wspólnego z kościołem i nabożeństwem. Czasem zdaje się że jesteśmy na »Platzmusik« lub koncercie ogrodowym; słysząc np. »Cavallerię Rusticana«, «Aidę«, »Wolnego strzelca«, »Martę«, »Fausta« i t. p. lub »Abendlied« i «Träumerei«, barkarole i kołysanki. Wszystko to dobre i piękne, ale nie dla kościoła. Nie bierzemy tu pod rozwagę pieśni obcych narodowości i ich wyboru, bo one być mogą sprzeczne z naszymi przekonaniami, ale śmiało twierdzić możemy, że żołnierze Polacy chętnieby zaśpiewali »Serdeczna Matko«, »Kto się w Opiekę«, pieśń Postną, Wielkanocną lub Kolędę, co z pewnością przyczyniłoby się do przyzwoitszego zachowania się ich w kościele.

Gdyby nawet nie śpiewali, to muzyka grając znane pieśni kościelne pięknie instrumentowane, podniesie myśl słuchacza, przypomni każdemu że znajduje się w Domu Bożym, przypomni jego rodzinną strzechę, jego kościółek wiejski w którym nieraz może pieśń tę razem ze swoimi śpiewał i zwróciłby myśl ku Bogu. Że duch religijny dodatnio wpływa na jakość żołnierza o tem nie może być dwóch zdań. Obecnie nabożeństwo dla wojska jest tylko «Kirchparadą« i o ile w tym kierunku zmiana nie nastąpi, pozostanie nią nadal. Żołnierze tłoczą się do kościoła »wedle rozkazu« przesiedzą przymusowo pół godziny wysłuchają »Serenady« a kiedy zabrzmi »Hymn Ludu«, zrywają się zadowoleni, że nabożeństwo skończone.

Dość nam wspomnieć tylko na nasze dawne rycerstwo, kiedy to żołnierz szedł w bój śmiertelny nie z serenadą na ustach, ale z pieśnią nabożną i z wiarą że z pomocą Boga, wroga musi pokonać.

Z pieśnią na ustach i z chorągwią Matki Bożej Częstochowskiej, szli nasi kosynierzy w krwawy bój »z wiarą i za wiarę«, z okrzykiem »Jezus Marya«, kładli pokotem wroga pod Racławicami.

I nawet swojska piosenka dodatnio oddziaływa na znużone i wycieńczone siły żołnierza. Mieliśmy nie jeden raz przykłady przypatrując się wracającemu wojsku z odbytych manewrów. Żołnierze szli wyczerpani, upał dokuczał, pragnienie i głód dobrze dały się we znaki. Stąd też i miny były nie bardzo wesołe, szli wojacy ledwo nogi włokąc za sobą. Ale kiedy muzyka zagrała dziarskiego krakowiaka »od Łobzowa i Krowodrzy«, a »wiara« zaczęła razem z muzyką śpiewać, podziwienia godnem było widzieć, jakie życie wstąpiło w wyczerpane żołnierstwo. Zapomnieli o zmęczeniu, weseli, rozśmieszeni, maszerowali jak gdyby nie znali trudu i zmęczenia. Widząc to pułkownik, kazał muzyce grać dalej krakowiaka, dokąd tylko żołnierze śpiewać zechcą.

Oto mały dowód jaką jest potęga pieśni. Jak piosenka rozwesela umysł, tak pieśń nabożna podnosi ducha do Boga, skupia rozproszone myśli i przyczynia się w wysokim stopniu do podniesienia ducha pobożności chrześcijańskiej.

W armii rosyjskiej wybierają tak zw. »Piewców«, żołnierzy o dobrym głosie i słuchu, oni przodują jako kantorzy w armii, oni rozpoczynają w marszu pieśni i piosenki a za nimi drudzy wtórują lub kierując się słuchem nucą rozpoczętą piosenkę. W armii pruskiej istnieją t. zw. «Vorsänger« ci również przewodniczą i pouczają drugich w wolnych chwilach o śpiewie i pieśni.

Ci sami żołnierze w kościele przy akompaniamencie muzyki lub organu nucą pieśni nabożne, a bardzo często widzieć ich można w chórach kościelnych, gdzie po dyletancku biorą współudział. I w cerkwi widzimy zbiorowo śpiewających żołnierzy, zamiłowany do pieśni wojak, opuści nieraz wesoło bawiące się towarzystwo a pójdzie odświeżyć swój umysł pieśnią pobożną, a pieśń ta może być milszą Bogu jak dziesięć naklepanych pacierzy.

Jakżeż łatwo można zaprowadzić śpiew pieśni religijnych a nawet świeckich w naszych pułkach. Mając kapelmistrzów i zdolnych muzyków przy każdym pułku, można poświęcić choćby tylko dwie godziny tygodniowo w wolnych chwilach na naukę tegoż śpiewu. Wtenczas, żołnierze maszerując śpiewaliby piosenki więcej przyzwoite, zaś w kościele pieśnią chwaliliby P. Boga i byłobymoże mniej «Parady« ale za to więcej nabożeństwa.

T. F.

Ostatnia wiadomość.

Po zamknięciu numeru otrzymaliśmy telegram od jednego z przyjaciół naszego pisma, że w projekcie budżetu państwowego na rok 1913 wstawioną została kwota **8 milionów kor.** na cele poprawy płac organistowskich i Muzyki kościelnej. Ponieważ pozycya ta mogła być przedłożoną tylko za pośrednictwem jednego z naszych Posłów, zwracamy się do niego z prośbą o dokładniejsze informacye lub odpis stenograficznego protokołu. Odpowiedź i szczegółowe objaśnienie, zamieścimy niezwłocznie w numerach następnych.

Od Wydawnictwa.

Numer I-szy dwutygodnika »Muzyka i Śpiew« wyszedł w dwóch nakładach. Wiele osób zgłasza się jeszcze o przysłanie numerów okazowych. Donosimy, że numer I-szy możemy wysłać jeszcze w kilkunastu egzemplarzach i tylko tym osobom, które nadeślą prenumeratę. To samo odnosi się i do nut, tych osobno nie sprzedajemy. Donosimy również że o ile prenumerata nie zostanie wyrównaną, wstrzymamy wysyłkę numeru 5-go. Każdy numer jest ekspedyowany na pocztę w Krakowie na trzy dni przed 1-szym i 15 każdego miesiąca. Gdyby który z prenumeratorów nie otrzymał już numeru punktualnie 15-go lub 1-go każdego miesiąca, należy zwrócić się do urzędu pocztowego w miejscu pobytu adresata a gdyby tam zaginął, uwiadomić Wydawnictwo.

Do WP. Delegatów dekanalnych.

Zwracamy uwagę PP. Delegatów, że w miesiącu sierpniu odbyć się mają zgromadzenia poufne organistów we wszystkich dekanatach. Redakcya nasza utrzymuje stały kontakt z posłem p. Stapińskim, który w Izbie Posłów i u Rządu popiera starania organistów, tem samem posiada redakcya wskazówki co do dalszej akcyi. Należy zatem przed każdem zgromadzeniem zwrócić się do Wydawnictwa, a PP. Delegaci otrzymają wskazówki, którą ze spraw najrychlej załatwić należy. W ten sposób wszystkie dekanaty postępować będą jednomyślnie i w jednym kierunku. Zwraca się uwagę PP. Delegatów, że wstęp na zebrania mogą mieć tylko ukwalifikowani organiści.

Pożądanem jest aby PP. Delegaci przygotowali dla celów statystycznych obliczenie ile w całym dekanacie zajmuje miejsc nie organistów, lub ludzi nie nadających się na organistów bez wykształcenia muzycznego.

Po odbyciu wszystkich Zgromadzeń dekanalnych i załatwianiu wniosków, zwołany zostanie II-gi Wielki Zjazd delegatów dekanalnych. Zjazd ten podejmie uchwały co do urządzenia Wiecu organistowskiego w Galicyi. Na Wiec ten zaproszone zostanie Przewiel. Duchowieństwo i PP. Posłowie do Sejmu i Parlamentu.

Do PP. Organistów.

Zwracamy wszystkim PP. Organistom uwagę, iż w niektórych dekanatach dotychczas nie wybrano delegata dla spraw organistowskich. — Ponieważ ta okoliczność jest bardzo ważną ze względu na przygotowania jakie kierownicy akcyi czynią, należy w tych miejscowościach niezwłocznie urządzić zgromadzenia dekanalne i obrać delegatem kolegę światłego i zasługującego na zupełne zaufanie wszystkich kolegów dekanatu.

Wszyscy PP. Organiści niechaj przygotowują sobie zestawienie swych płac i obowiązków służbowych i przeciętny przychód z dochodów kościelnych.

Zestawienia te mają być ukończone w ciągu miesiąca Sierpnia i złożone do rąk dalegata dekanalnego. Te same zestawienia mają cel dwojaki: najpierw przedłożone zostaną Wys. Sejmowi i Wydziałowi krajowemu jako dowód o potrzebie reformy i uregulowania płac organistowskich. Dalej zestawienia te potrzebne są dla naszego biura pośrednictwa prac organistowskich.

Częstokroć się zdarzało, że organista po przyjęciu posady dowiadywał się o anormalnych stosunkach danej parafii, czuł się niezadowolonym, lub uciekał z posady, zostawiając Przełożonego bez organisty. Wynikały z tego powodu nieporozumienia częstokroć ze stratą jednej i drugiej strony. Aby uniknąć rozczarowań i strat wynikłych z nieporozumienia lub nieraz przesadnych informacyj, należy, aby każdy z PP. Organistów odchodząc z posady oprócz wymienionego zestawienia płacy, dochodów i czynności nadesłał, rzeczywiste powody lub przyczynę dla której posadę opuszcza.

Nowy kandydat zgłosi się do wydawnictwa otrzyma dokładne i prawdziwe informacye, zastosuje się w zupełności do nich i odpowie w zupełności i życzeniu swego Przełożonego Ks. Proboszcza.

Korespondencye z zakresu muzyki, lub ruchu zawodowego te tylko będą rozpatrywane, które potwierdzone zostaną przez delegata dekanalnego. Sprawy natury osobistej lub sprawy nie mające nic wspólnego ze stanem organistowskim i muzyką, nie będą brane pod uwagę.

Zwraca się wreszcie uwagę, że Redakcya udziela wszelkich rad i wskazówek tylko prenumeratorom «Muzyki i Śpiewu«. Należy jednak, na żądaną odpowiedź załaczyć markę za 10 hal.

RUCH ZAWODOWY.

Zgromadzenie organistów dekanatu Bobowskiego. Na zgromadzenie to odbyte w Bobowy, przybyło kilkunastu kolegów z pobliskich i odleglejszych parafij i kilku kolegów z dyecezyi Przemyskiej.

Przewodniczącym Zgromadzenia wybrano Stan. Siebowicza z Bobowy, sekretarzem Juliana Bojarskiego z Ptaszkowej. Odczytano na wstępie usprawiedliwienie kol. Wawrzyńca Michalika, który z powodu podeszłego wieku i kalectwa nie mógł przybyć na Zgromadzenie. Nieobecność uwzględniono. Z ubolewaniem przyjęto do wiadomości, że koledzy Feliks Michalik, Roman Wanatowicz i Stanisław Szotowicz na Zgromadzenie nie przybyli, ani też usprawiedliwienia nie nadesłali.

Zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie wyrazić zaufanie Komitetowi Redakcyjnemu i popierać wydawnictwo organistowskie jako jedyne pismo traktu-

jące o Muzyce i sprawach organistowskich, uchwalono aby każdy z kolegów solidarnie to pismo prenumerował.

Postanowiono zwrócić się do redakcyi dwutygodnika aby poczyniła wszelkie możliwe starania, celem wstrzymania napływu na posady organistów ludzi nie mających zawodowego uzdolnienia. Przedmiotem zaś dłuższej dyskusyi, była sprawa ubezpieczenia organistów. Koledzy już ubezpieczeni wytłómaczyli jasno zgromadzonym o znaczeniu i dodatnich zaletach, wynikłych ze wspomnianego ubezpieczenia.

Uchwalono urządzać co kwartał zgromadzenia w Bobowy, Grybowie i Ciężkowicach, celem wspólnego porozumiewania się nad sprawami organistowskiemi, oraz w celu zawiązania samokształcącego kółka organistów. Przystąpiono do wyboru delegata dekanalnego. W toku obrad wyświetloną została sprawa dlaczego kol. Roman Wanatowicz nie był w stanie przybyć ani też przysłać usprawiedliwienia. Ponieważ nieobecność jego w zupełności usprawiedliwioną została, zgromadzeni koledzy, znając jego dodatnią działalność dla dobra Ogółu, jednogłośnie postanowili zamianować go delegatem dla spraw organistowskich dekanatu Bobowskiego.

Na zakończenie Zgromadzenia złożyli koledzy na cele wspólne kor. 8·— i przesłali na ręce kol. Michała Bawora.

Stanisław Siebowicz przewodniczący. *Julian Bojarski* sekretarz.

(Przyp. red.) Jak się dowiedzieliśmy kol. Roman Wanatowicz nominacyę na delegata przyjął. Życzymy nowemu pracownikowi dekanalnemu »Szczęść Boże« do trudnej i mozolnej pracy wśród cierni i głogów.

* * *

Od kolegów z dekanatu Gródeckiego nadeszło pismo do redakcyi z poleceniem o opiekę nad jednym z kolegów, pozbawionym zajęcia i utrzymania. Po rozpatrzeniu tej sprawy, Komitet redakcyjny mimo szczerych chęci, załatwił tę prośbę odmownie. Powody były następujące: kolega ów od 13 lat będąc organistą, nie zajmował się nigdy sprawami innych kolegów, ani też nie popierał niczem usiłowań komitetu. Wypadek tylko zrządził że znalazł i odszukał kolegów, gdyby nie to, drugie 13 lat byłby obojętnym na wszystko jak i poprzednio.

* * *

Od jednego z poważniejszych parafian otrzymaliśmy wiadomość, jakoby na posadzie organisty w Sobolowie (ad Bochnia) był zatrudniony chłop kaleka, ciemny i głuchoniemy. Ponieważ fakt ten, o ile jest prawdziwym mógłby być ważnym przyczynkiem do historyi Muzyki kościelnej w Galicyi, upraszamy delegata dekanatu bocheńskiego o dokładne informacye w tym kierunku i nadesłanie nam obszernego sprawozdania.

Informują nas, że zatrudnieni na parafiach: Kuc Wojciech w Lipnicy Murowanej, Budzyn Bartłomiej w Krzyżanowicach, Raczyński w Nowym Wiśniczu, dalej nieznani bliżej »organiści« w Chełmie i Borzęcinie przyjmują na »naukę« wiejskich chłopaków i wyłudzają od ich rodziców po K. 200 i więcej. Chłopak taki straci sobie tylko czas na próżniactwie, nie nauczy się nic, bo jest uczony metodą: »Uczył Marcin Marcina...« nie znając żadnego rzemiosła, pozostaje po pewnym czasie bez środków do życia.

Ponieważ ów wyuczony pozornie chłopak nie posiada nawet pojęcia o grze organowej, tak jak i jego nauczyciel, chłopak jako poszkodowany może się udać na drogę sądową o zwrot pobranej kwoty za »wykształcenie« i odszkodowanie za zmarnowany czas młodości. O tem powinni PP. organiści każdego z poszkodowanych objaśnić.

* * *

Którzy z PP. Organistów posiadają pieśni własnej kompozycyi lub harmonizacyi, nie zamieszczone w trzech częściach »Śpiewnika kościelnego«, a życzyliby sobie je opublikować, niechaj nadeślą je (opłacone) do Wydawnictwa. O ile nadadzą się oddamy do druku jako załącznik do »Muzyki i Śpiewu«.

Najprzewiel. KSIĘDZU BISKUPOWI NOWAKOWI i OO. JEZUITOM w Dziedzicach, za urządzone rekolekcye dla Organistów składają serdeczne »Bóg zapłać«.

Organiści dyecez. Krakowskiej.

Niniejszem poczuwamy się do miłego obowiązku złożenia podziękowania Przewiel. Ks. Drowi ANTONIEMU CHLONDOWSKIEMU kompozytorowi, za bezinteresowną pomoc w wydawnictwie naszem i za łaskawie ofiarowane swoje prace kompozytorskie na rzecz wydawnictwa.

PRZEW. DUCHOWIEŃSTWU za licznie nadsyłaną prenumeratę na dwutygodnik »Muzyka i Śpiew«, oraz wszystkim naszym prenumeratorom którzy nadsyłają wyrazy uznania i życzeń pomyślnego rozwoju naszego pisma, składamy również serdeczne podziękowanie.

Komitet Redakcyjny.

KRONIKA.

PRENUMERATOROM naszym donosimy, iż otrzymaliśmy od Ks. Dra Chlondowskiego, kompozytora, prócz innych prac muzycznych trzy pieśni z tow. organu: Dwa duety i jeden tenor solo. Utwory te wyłącznie ofiarowane zostały dla prenumeratorów naszego dwutygodnika, dotychczas nie były nigdzie drukowane. Tytuły ich brzmią: Na Komunię «O dobry Jezu«, »Consolatrix afflictorum« i do Przenajśw. Sakramentu: »O Jezu mój i Panie«. — Utwory te w najbliższej przyszłości załączymy prenumeratorom.

EGZAMIN KONSYSTORYALNY w Krakowie, złożyli następujący pp. Organiści: Bigajski Ludwik z Krakowa, Buchcic Antoni z Libiąża Wielkiego, Janczyk Piotr ze Staniątek. Wszyscy wymienieni, złożyli egzamin z postępem bardzo dobrym, świadczy to najwymowniej, że młodsza generacya pomimo trudnych warunków do życia, pracuje ciągle nad swem wykształceniem. Przykład ten powinien i innych organistów zachęcić do pracy nad własnem wykształceniem. Powyżej wymienionym Panom życzymy »Szczęść Boże« do dalszej pracy.

OMYŁKA DRUKU. W załączonych preludyach do Nru II-go, znajduje się błąd drukarski w preludyi 4-tej takt 7: zamiast w sopranie C, D, ma być CIS, DIS.

NAUKĘ HARMONII rozpoczynamy wkrótce drukować. Opracowaną ona została w przystępny i praktyczny sposób, przez Ks. Dra A. Ch. W następnym numerze załączymy dalszy ciąg preludyj Rychlinga.

ONDRICZEK słynny muzyk czeski, jak donoszą *Narodni Listy* angażowany został na dyrektora nowego konserwatoryum muzycznego w Wiedniu.

REKORD GRY NA FORTEPIANIE. *Frankfurter Ztg.* przytacza wiadomość o niezwykłym rekordzie wytrzymałości w grze fortepianowej. Zakład rozegrał się w Potchefstroom w Afryce południowej. Pianista William Bendell, liczący lat 23, zdobył rekord, grając bez przerwy 74 godzin. Niezwykły rekord młodego barbarzyńcy przyjął tłum nie zmiejszający się przez cały czas trwania produkcyi, okrzykami entuzyazmu.

ŚPIEWACZKA PODWÓRZOWA. Według wiadomości *Kuryera Porannego*, niedawno temu obchodziła podwórza domów około 20 lat licząca kobieta, której modny olbrzymi kapelusz, elegancki kostyum, przewieszona przez ramię modna pluszowa torebka i lakierowane buciki mogłyby świadczyć, iż należy do sfery zamożnej; tymczasem po odśpiewaniu kilku wyjątków z operetek, prosiła o datki, które sypały się dość obficie. Kto jest ową śpiewaczką, nie wiadomo, ale wśród osób, które ją widziały, zrodziło się przypuszczenie, iż nie jest to nowego rodzaju żebraczka ale miała na celu albo rozegranie jakiegoś zakładu, albo jest osobą chorą umysłowo.

NOWOŚCI MUZYCZNE.

Nadesłano do redakcyi:

Śpiewak miesięcznik literacko-muzyczny organ kół śpiewackich w Rzeszy niemieckiej. Rok wydawnictwa VI. Numer 7. d. 1. lipca 1912 r. Redakcya K. T. Barwicki, Poznań Półwiejska 35 II.

Treść numeru: Witajcie Śpiewacy! Nasze zjazdy. Kasa Związku. Śpiewnik jednogłosowy. Śpiewnik zbiorowy część III. Zjazd śpiewacki VII. okręgu w Szpandawie. Zjazd śpiewacki V. okręgu w Żabikowie. O pieśni. Pierwszy ogólny spis kół śpiewackich i chórów kościelnych w Prusach zachodnich. O pieśni i jej wykonaniu. Z życia naszych Kół. Rozmaitości. Dodatek nutowy.

Miesięcznik ten wychodzi o objętości 16 stron druku a treścią swoją imponować może wszystkim tego rodzaju wydawnictwom. To co zauważyć można z treści »Śpiewaka« jest godnem uznania nie tylko dla samego wydawnictwa, ale dla całej drużyny śpiewaków i muzyków zgromadzonych pod nazwą Związku śpiewackiego. W trudnych warunkach swego rozwoju, drużyny śpiewackie zrzeszone stoją jak jeden mąż, mając na myśli wzniosłe ideały i dążenia do rozwoju pieśni jak najdalej i jak najszerzej.

Z radością patrzymy na pracę naszych braci i kolegów po Lutni i życzymy sobie aby i nasze pismo i nasza organizacya wzięła przykład, jak myśleć, czuć i pracować dla sztuki należy.

Wszystkim naszym braciom Muzykom i Lutnistom, pod zaborem ślemy Cześć i Pozdrowienie!

HUMOR.

Młodą narzeczoną na egzaminie przedślubnym zapytuje Ksiądz proboszcz: »Co dla ciebie będzie największą pociechą w życiu i przy śmierci?« — Panna poczerwieniała a gdy ksiądz raz jeszcze zapytał, odpowiedziała cicho: »Mój Jaś«.

Dwie damy sprzeczały się, która ma rękę piękniejszą. Młodzieniec wezwany do rozstrzygnięcia sporu rzekł: »Nie mnie o to pytajcie, ale biednych, a odpowiedzą wam że ta ręka piękniejsza która jałmużnę daje«.

Do dewotki: «Jeśli nie grzeszysz, jako mi powiadasz; Czegóż się miła tak często spowiadasz?«.

»Co robisz Maniu?« — pyta ojciec — »Maluję policzki lalki na czerwono«. »Jakto? wódką? — A tak — odpowiada mała — mama zawsze tak mówi, że tatuś od wódki ma taki nos czerwony«!

Pan młody dał żydowi rytownikowi pierścień, aby na nim wyrył wyrazy: «Serce moje i twoje złącz Boże oboje«. Żyd odniósł pierścień z takim napisem: »Siercze moje i twoje złącz Borże na kupe dwa«.

Bogata dewodka mówi do drugiej: »Jakby tu się porządnie umartwić? najlepiej będzie — mówi druga — jak każemy naszej służbie ściśle pościć«.

Dewodka złośnica wybiła służącą a łająć głośno woła: »Jak długo jeszcze djabłu służyć będziesz?« — Służąca: »Jeszcze tylko 14 dni, bom pani przecież już służbę wypowiedziała«.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

PRZEWIEL. KS. PROB. S. Dziękujemy bardzo za zaufanie, sprawę organisty załatwimy jak najpomyślniej. W tych dniach wyślemy osobny list z dokładną wiadomością i warunkami nowego kandydata. Co do dawnego, przyczyna jest zupełnie usprawiedliwiona. — O ile zechce być moralnym, poszukamy mu zajęcia gdzieindziej, bliżej miasta, aby miał sposobność nauczyć się chociaż elementarnych wiadomości. Sądzimy, że pozbędzie się złego nałogu a koledzy czuwać będą nad jego stanem moralnym.

PRZEWIEL. KS. W. dziękujemy za słowa zachęty do pracy i za życzliwie nadesłaną prenumeratę, w kwestyach dotyczących muzyki i organistów przyjmiemy wszelkie uwagi z wdzięcznością.

PANU WOJCIECHOWI org. Tylko prenumeratorom jesteśmy obowiązani odpowiadać na zapytania, zwrócić możemy uwagę tylko, aby się pan więcej interesował sprawami organistów a o wszystkiem z gazety się pan dowie. Pierwszy i drugi numer posyłamy.

PRZEW. KS. PROB. W. Obszerną opinię w sprawie organu przesyłamy listownie.

DARY HONOROWE:

Na cele wspólne: PP. Kazimierz Siekierski 2 kor.; Piotr Niespodziański 1 kor.; Buchcic Antoni 1 kor.; Ulewicz Józef 1 kor.; Pyzik Franciszek 1 kor.; Pająk Tomasz 1 kor.; Kowalski Józef 1 kor.

Na cele wydawnictwa: Władysław Pawłowski 1 K.; amatorzy cytrzyści i mandoliniści: Józef Erdman, Jan Woźniak, Michał Sapecki, Zygmunt Pietruszka, Józef Kowalczyk i Steinfels Tadeusz. Razem 5 koron.

WWPP. Ofiarodawcom składamy serdeczne podziękowanie.

Zgłoszono naszej Administracyi do sprzedania:

Fortepian krótki w dobrym stanie za 140 koron, adres: Stanisława Janiszewska Zator; pianino Petrofa o dobrym i pięknym głosie nie zniszczone cena 500 koron. Nuty zupełnie nowe: Album preludyi organowych Hessego 3 części (wielki zbiór do użytku w czasie nabożeństwa, wreszcie preludye i fugi do wykonania artystycznego). Cena 8 koron. Dzieła organowe Mendelsohna (3 linie) cena 5 K. Album tańców Ziehrera na fortepian, oprawny 18 koron, jest to wielki zbiór najużywańszych tańców, polek, walców kadryli jako całość oprawne 6 zeszytów po 10 utworów.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Roman Ferek. Nakładem galicyjskiego Komitetu Organistów.

DRUKARNIA „CZASU" W KRAKOWIE.